

mpk

Nr 10 ROK V

16-31 V 1979

Cena 50 gr

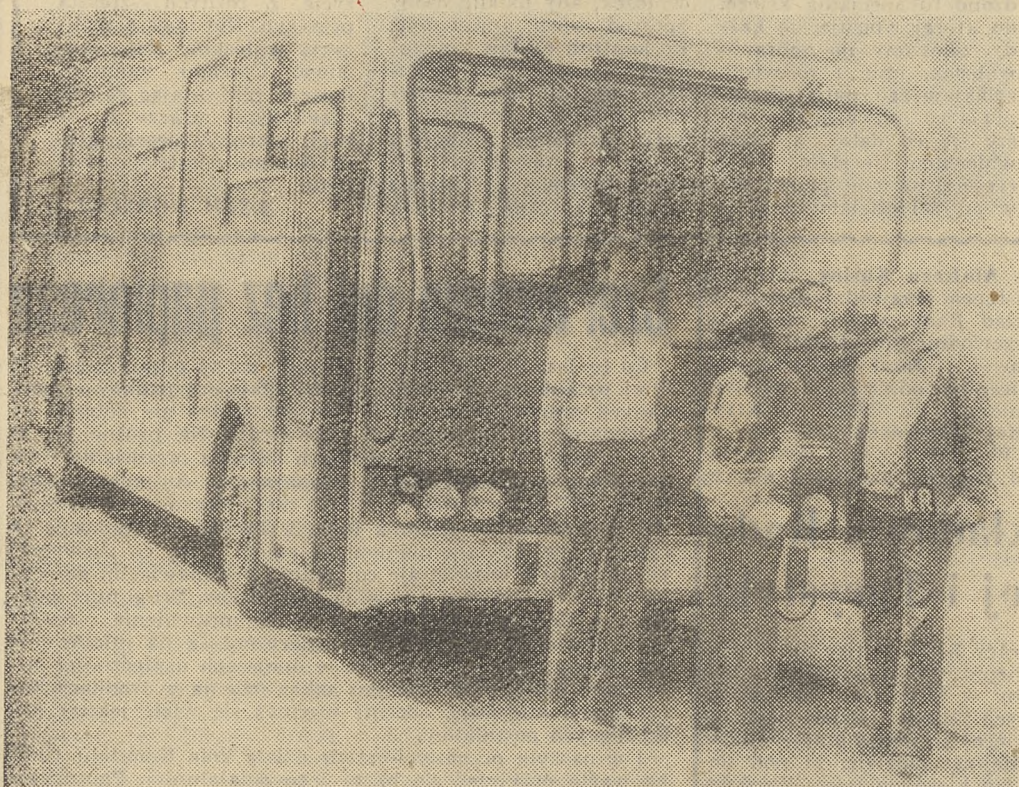
SYGNALIZY

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

W NUMERZE:

AKTYWNI, CZY ZNIECHĘCENI? ♦ WIĘKSZE PREMIE ♦ BEZ

NIEDOMÓWIEN ♦ BĄDŹMY KONSEKWENTNI



Z zapowiedzianej serii 70 autobusów na koniec czerwca br. typu „Berliet” w przedsiębiorstwie są już cztery. 23 maja panowie: Józef Jaworski i Jan Jurkowski przyjechali dwoma autobusami z „Jelcza”. Będą to „ich” autobusy. Po przygotowaniu wozów w Zakładzie Napraw Autobusów wyjadą nimi na trasy. Tak po prawdzie to i naprawić już by się je przydało. W autobusie pana

Jaworskiego poodpadały we wnętrzu — w czasie dostawy — listwy ozdobne. Coś tam nie najlepiej z pompą paliwową w autobusie pana Jurkowskiego. Tak to już jest, że my na rękamy na „Jelcz”. Mamy pretensje o jakość autobusów. Oni natomiast mają kłopoty z kooperantami. Nie wszystko bowiem wykonują sami. A materiały z jakich zrobione są poszczególne części także nie

zawsze te najlepszej jakości, trudno przecież szukać bezimiennych kooperantów i podwykonawców. Kierujemy więc pretensje do wykonawcy głównego. Fakt, że zgłaszane usterki wykonują. Gdyby jednak dało się ich uniknąć? Panom Jurkowskiemu i Jaworskiemu życzymy dobrej i długiej jazdy bez większych usterek. (F.S.)

Fot. B. WITWICKI

Tak jak większość zakładów naszego przedsiębiorstwa tak i Zakład Eksploatacji Tramwajów w Nowej Hucie po długotrwałej i ostrej zimie, borykając się z nieustającym brakiem części zamiennych — znalazł się w głębokim impasie taborowym. Kierownictwo zakładu czyni różne próby wyjścia z tego impasu, a jedną z nich jest wprowadzenie tzw. brygad liniowych. Na razie utworzono cztery brygady, które obsługują: linie 3 i 5, linie 4, linie 9, linie 13 i 16. W poszczególnych brygadach jest stała obsada motorniczych i stała obsada wozów, z tym, że stałość wozów jak na razie jest pojęciem względnym, gdyż

ze względu na braki kadrowe zdaniem kierownictwa jest taka obsada niemożliwa.

Secundo — obniżono premię specjalną dla pracowników zaplecza w stosunku do dawnej premii kwartalnej, co na pewno nie jest bodźcem do wzmożenia wysiłków w celu poprawy stanu technicznego taboru.

Tertio — zakład dysponuje obecnie 243 wozami silnikowymi w tym 167 typu 105 N, 65 typu 102 N, i 11 typu N, z których to na linie wyjeżdża dziennie średnio około 160-170 wozów na 196 planowych. Odliczając od tego kilka wozów znajdujących się w remoncie,

na terenie zajezdni pozostaje ok. 70 wozów niesprawnych do ruchu (odstawione). Pracownicy zaplecza nie mogą sobie poradzić z bieżącymi naprawami wozów zjeżdżających na usterki, a co mówić o wozach odstawionych. Głównym powodem odstawiania tych wozów jest brak części zamiennych, niemniej jednak (popuszczając wodze fantazji), gdyby na pewien okres czasu dało się przerzucić fachowców z innych zakładów (bez uszczerbku dla zakładów) do ZET N. Huta, to myślę, iż byłaby szansa na uruchomienie 20-25 odstawionych wozów, co z pewnością przyczyniłoby się do dużej poprawy w komunikacji i wykonania przez ZET N. Huta — po raz pierwszy w bieżącym roku planu. Niestety jak na razie nic nie wskazuje na to, aby mogło to być realne.

Najprawdopodobniej impas w zakładzie powiększy się jeszcze bardziej i nie pomoże nawet wprowadzenie brygad, gdyż zakład ma przejąć część prac wykonywanych dotąd przez Zakład Remontowo-Produkcyjny i gdy nie pójdzie to w parze ze zwiększeniem kadry fachowej na zapleczu, z bólem serca, ale przewiduję generalną klęskę.

Dlatego składamy głęboki ukłon w kierunku dyrektora przedsiębiorstwa (oczywiście w miarę możliwości) o jak najdalej idącą pomoc dla ZET N. Huta, gdyż zakład pozostawiony sam sobie nie jest w stanie o własnych siłach wyjść z tego impasu.

JERZY POKUCIŃSKI
motorniczy

AKCENT OPTYMISTYCZNY

„500”

Autobusy typu „Berliet” nie cieszą się niestety dobrą opinią użytkowników. Nie zawsze — chociaż często — z winy producenta — Jelczańskich Zakładów Samochodów. No cóż, prawda jest, że gdyby je właściwie eksploatować, a przede wszystkim nie przeciążać — ich żywotność byłaby większa. No ale rzeczywistość jest inna. A że są delikatniejsze od starych jelczów są też i efekty: na wyprodukowanych 1500 Berlietów w przedsiębiorstwach komunikacyjnych unieruchomionych na stałe z powodu uszkodzeń było aż 500. Zważywszy, że są to autobusy bardzo drogie, nie stać nas było na to, by przejść nad tym do porządku dziennego. Centralnie więc zdecydowano, że te 500 autobusów musi być włączone do ruchu.

Decyzją Prezydium Rządu nr 40/79 w marcu br. zobowiązano więc w pierwszym rzędzie producentów autobusów i ich głównych kooperantów do podjęcia odpowiednich działań.

Termin uruchomienia tych 500 wyznaczono na 31 maja br. Zakłady Jelczańskie i WSK Mielec przysłały do MPK w Krakowie swoich przedstawicieli by ustalić wstępnie terminy remontów, rozczuć usterki, by zaopatrzyć się w potrzebne części zamienne, narzędzia.

W pierwszej fazie „Jelcz” przysłał ośmiu pracowników; kierownikiem tej grupy był inż. Mieczysław Gbysł. Aktualnie jest ich piętnastu. Obecna grupa kieruje inż. Stanisław Myszkowski.

WSK Mielec remontuje nam silniki u siebie, wszystkie, które dowożymy.

Podjęcie napraw „Berlietów” wymagało szeregu działań w naszym przedsiębiorstwie; trzeba było zmodernizować zaplecze techniczne; zainstalować podnośniki szynowe, przystosować do napraw tego typu autobusów — kanały; wyposażyć stanowiska w odpowiednie urządzenia specjalistyczne o narzędzia i wózki do demontażu i montażu silników. W 90 procentach Zakład Napraw Autobusów o to wyposażenie musiał zadbać sam trochę sprzętu dostarczył „Jelcz”. Najgorszą trudnością w uruchamianiu 51 na 140 „Berlietów” w inwentarzu było szukanie usterek. Gdyż często autobusy służyły za magazyn części; wymontowywano z nich zespoły i podzespoły. By zahamować dewastację wydzierżawiono plac od Huty im. Lenina i tam, przewożono wszystkie niesprawne „Berlicy”. Do dnia 24 maja włączono do eksploatacji 35 autobusów, pozostało jeszcze 24, z tym, że 5 z tych już naprawionych jest już niesprawnych.

Całości „akcji 500” przewodniczy w naszym przedsiębiorstwie mgr inż. Janusz Kucharski. Natomiast duszą, że tak powiem „w produkcji” jest st. mistrz Czesław Dziwowski. Bardzo dobrze układają się współpraca pomiędzy Zakładem Napraw Autobusów i Zakładem Transportu dowożeniem i odwożeniem silników i części. Gdyby nie sprawny transport byłoby wiele kłopotów. W ramach tej akcji 10 autobusów zostało odesłanych do „Jelcza”, tam będą naprawiane.

Goście z „Jelcza” zdziwieni są, iż Zakład Napraw Autobusów wykonuje prace niewspółmiernie większe w stosunku do warunków jakie posiada.

Na wywrócenie spośród gości zasługują mistrz mgr inż. Alfred Witkowski, Marian Bartezuk, Dariusz Bartków, Piotr Kunecki i Zygmunt Markowski. Są zadowoleni z zakwaterowania (nasze hotele robotnicze) i z obiadów. Dobrze im się współpracuje z naszymi pracownikami.

F. SERWIN

K. G.

Doskonalenie kadr kierowniczych

Jedynym sposobem jaki znam, żeby kogoś wyszkolić, jest robota. Pierwszy raz przekonałem się o tym przypadkowo. Z laboratoryjną starannością wyszukałem sobie zastępcę (nie: asystenta). Już wtedy, gdy mu oferowałem pracę, a on ją zaakceptował, byłem pewny, że trafiam na kogo trzeba. Ale mógł on rozpocząć pracę dopiero w dniu mojego wyjazdu na urlop. Na dwie babka uróżyła: wyjechać? Choć dla fałszywych przesłanek, ale zdecydowałem dobrze: pojechałem.

Rzucony na głęboką wodę, nauczył się on podczas mojej nieobecności pływać wszystkimi możliwymi sposobami. W ciągu trzech tygodni wyrobił sobie cenne stosunki, których

by sobie nigdy może nie wyrobił, gdybym ja siedział na miejscu. Przyzwyczail się rosnąć i nigdy już rosnąć nie przestał.

Jeśli masz więcej niż jednego sukcesora; nigdy, przenigdy nie udzielaj faworytowi pomazania. Zahańujesz zdrową konkurencję w grze o następstwo po tobie, a jemu samemu wymalujesz tarczę strzelecą na piersi. Zrobiłem tak kiedyś i środowisko rozszarpało człowieka na strzępy. Lepiej więc zachowywać postawę otwartą, tupa pokazuje co potrafi, a wobec wszystkich współzawodników.

Ilekrót opuszczam biuro, na dłużej niż tydzień, piszę następującą notatkę:

Do: Moich najbliższych współpracowników.

Data: dzisiejsza.

Odpis otrzymują: kancelaria i centralka telefoniczna.

„Wyjeżdżam. Do mojego powrotu obowiązki naczelnego dyrektora pełni Henry. Proszę nie odkładać żadnych decyzji. Wszystko, co zrobicie podczas mojej nieobecności, w pełni zaakceptuję po powrocie”.

Jeszcze dwie uwagi: Jeżeli możesz, stosuj rotację wobec działających w „linii” sukcesorów. W przeciwnym razie mianujesz następcę tronu. I nie mów nigdy, dokąd wyjeżdżasz ani kiedy wrócisz.

Pamiętaj: naprawde chcesz, żeby podjęli oni jakieś ważne decyzje i popełnili jakieś błędy. Jest to sposób na to, żeby rośli.

● Błyskawicznie zareagowano na naszą sugestię przyspawania rurki w toalecie damskiej przy ul. Wawrzyńca 15. Na popielniczkę natomiast wciąż bezskutecznie czekamy.

● Sugerują kierowcy autobusów, aby na linii 141 miał ciężkiego Jelcza wysłać mikrobus, który byłby w stanie przewieźć wszystkich pasażerów na tej linii. Frekwencja na niej bowiem niewielka.

● Skarżą się także kierowcy na zaopatrzenie bufetu w Czyżynach, które nie jest najlepsze.

● Bardzo sprawnie przebiega wymiana torów w Alei Po-

15 dni w MPK

koju. Roboty posuwają się tam dosłownie z godziny na godzinę.

● Rozczarowani są nasi pracownicy, warunkami stworzonymi im na pływalni. Niedawno np. nie odbyły się reklamowane zawody pływackie. Wiadomość o ich odwołaniu nie dotarła do wszystkich zainteresowanych. W godzinach zarezerwowanych dla MPK nagminnie także zdarza się, że pływacka zajęta jest przez ludzi nie związanych z przedsiębiorstwem.

● Przed kilku już dniami zamknięto dla ruchu tramwajowego torowisko w ul. Komurowskiej, w celu dokonania jego remontu. „5” jeżdża więc okrężną drogą, ludzie narzekają, na podróże z przesiadkami, a torowisko stoi i czeka na ekipy remontowe. Czy nie można by w przyszłości bardziej koordynować poczynania?

● Skarżą się członkowie I Kola ZSMP w zajezdni w Nowej Hucie, że nie mogą załatwić sobie zamka do gabloty, która w ten sposób nie może spełniać swoich zadań propagandowych.

Trud naszych rąk — gwarancją pomysłowości Ojczyzny

„Słubuję Polsce Ludowej Ojczyźnie mojej, zrodzonej z walki i pracy wielu pokoleń...” tak rozpoczynał się tekst przysięgi złożonej przez junaków z krakowskich Hufców Pracy. Wśród ponad półtoratysięcznej rzeszy junaków słubujących 20 maja na płycie stadionu Korony było także 40 naszych dziewcząt zdobywających zawód motorniczek w naszym przedsiębiorstwie.

Hufiec powstał we wrześniu roku ubiegłego. Komendantem Hufca jest Józef Tobolski. Ładnie prezentowały się jego wychowanki podczas słubowania, które prowadził Zbigniew Darendza komendant Wojewódzkich Hufców Pracy — i defilady, w czasie której do marszu przygrywała orkiestra „Czerwonych Beretów”.

Junacy pełnym głosem wypowiadali słowa roty w obecności władz miasta i przedstawicieli Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, patronującej Hufcom, przedstawicieli dyrekcji swoich przedsiębiorstw, zaproszonych rodziców, krewnych, znajomych.

Po słubowaniu junacki wraz z zaproszonymi gośćmi spotkały się w naszej stołówce z przedstawicielami dyrekcji przedsiębiorstwa.

16 junacek dostało nagrody pieniężne, 25 wyróżniono książkami, a trzy z nich panie: Aurelia Kędzierska, Franciszka Moroz i Maria Wojna — otrzymały odznaki „Wzorowy Junak”. Jeżeli z tego dnia zapamiętają tylko tyle, iż rozwojowi ojczyzny ofiarowali swe serca i wysiłek rąk i wcielać będą to w życie, będzie to bardzo dużo. (F. S.)

CZY STAĆ NAS NA TO?

Znowu zapasy

Zapasy materiałowe, ten temat jak bumerang wraca na nasze łamy.

Z jednej strony w kraju ogólny brak części, a z drugiej magazyny przepełnione od lat bezużytecznymi „akcesoriami”. Na szczęście by ukrócić proceder, do sprawy włączyły się najwyższe władze. Było nawet na ten temat Plenum KC PZPR. Zarządzeniem ministra finansów, pewien procent wartości zapasów zbędnych trzeba odprowadzić do banku.

Aktualnie w przedsiębiorstwie wartość zbędnych zapasów, które „nie są w ruchu” od ponad 6 miesięcy osiągnęła na koniec kwietnia — sume 14 mln zł. To bardzo dużo. Najwięcej w magazynach jest części zamiennych do środków transportu. Zakłady Eksploatacji i Napraw Tramwajów mają ich aż na 3 mln 233 tys. zł, a Zakłady Eksploatacji i Napraw Autobusów na kwotę 2 mln 520 zł.

Przykładowo odlewy kół hamulcowych do wagonów tramwajowych leżą bezużytecznie 14 miesięcy, a suma w nich zamrożono, to — 197 tys. zł. Kola zębate również do wagonów tramwajowych leżą 14 miesięcy ich cena wynosi 168 tys. zł. Sprzęt i aparatura elektrotechniczna także do wagonów tramwajowych to kwota 1 mln 210 tys. zł.

Ma też swój udział w zapasach — Zakład Remontowo-Inwestycyjny (wg nomenklatury starego schematu organizacyjnego) — niestety tylko nazwa Zakładu jest nieaktualna, zapasy tak! Przede wszystkim jest to przewód GLGGR 37x2,5 leży bezużytecznie — 10 miesięcy, kabel YAKY 4x240 — 11 miesięcy. Ogólna kwota zapasów obecnie Zakładu Budowlanego wynosi 1 mln 302 tys. zł.

Zakład Sieci i Podstacji chemicznej pędy odłączników ONS już od 20 miesięcy na sumę 308 tys. zł.

Około 400 tys. to wartość słupów trakcyjnych produkcji własnej.

Marnotrawstwem natomiast jest — już kruszejąca — cegła pełna, złożona „pod chmurką”.

Po wielu wysiłkach i nie wspomnę jakimi drogami „załatwił” Wydział Zaopatrzenia zestaw skrzyń rozdzielnicowych. Załatwił w styczniu bieżącego roku, pilnie były potrzebne na grudzień roku ubiegłego i do tej pory „spokoynie” leżą sobie w magazynie.

Pytanie czy stać nas na to, czy gospodarce się to opłaca? Niby wszyscy wiedzą, że nie, a zapasy raz większe, raz mniejsze, ale są. A przecież, gdyby tak jeszcze wliczono w wartość zbędnych zapasów koszty składowania, które niby niewymierne, a jednak istnieją, no i fakt, że przecież produkcja, a więc związane z nią inwestowanie nie jest w obiegu — zamrożone środki, i ten paradoks, że przecież tego na rynku brakuje, brakując materiału z którego je zrobiono? Jaka by była więc cena ostateczna?

Najbardziej dezorganizują jednak pracę „zaopatrzeniowców” zapotrzebowania na materiały doraźne.

F. SERWIN

Kilkakrotnie już zdarzało mi się słyszeć z ust naszych pracowników niezbyt pochlebne opinie o sposobie realizacji wniosków, zgłaszanych na zebraniach partyjnych. Mówiono o zbywaniu wnioskodawców byle jakimi odpowiedziami, o dziwnym zapomnieniu o postulatach kontrolerskich czy drażliwych itp., itd.

Zarzuty są to poważne. Właśnie sposób realizowania „interpelacji”, stosunek do szeregowych członków partii świadczy o do- brym czy złym stylu pracy organizacji partyjnej, o prawidłowej czy złej atmosferze w zakładzie pracy. Postanowiłem więc sprawę zbadać, jak się to mówi od podszewki. W Komitecie Zakładowym skierowano mnie do tow. Jana Ziębka z Zakładu Napraw Tramwajów, I sekretarza III OOP. Dlaczego akurat III OOP, spytaście drodzy Czytelnicy, a nie np. II czy IV? Myślę, że w takich przypadkach zawsze pokazuje się to co najgorszego. I też istotnie sprawa realizacji wniosków z zebrani

III OOP wygląda bardzo dobrze. Trudno jednak byłoby na tej podstawie sądzić, że w innych oddziałowych organizacjach partyjnych zgłoszonych wniosków w ogóle się nie realizuje, albo też, że styl pracy wszystkich OOP jest identyczny. Organizacja to przecież ludzie, którzy ją tworzą a ci jak wiemy są

Badźmy konsekwentni

różni. I dobrze zresztą, że tak się dzieje bo inaczej świat byłby okrutnie nudny. Ale przejdźmy do rzeczy.

Przyznam się, że sposób załatwiania wniosków w III OOP zaskoczył mnie. Jeszcze w 1972 r. zaprowadzono tu specjalną księgę, do której wpisuje się każdy zgłoszony na zebraniu wniosek, imię i nazwisko zgłaszającego, datę zgłoszenia a co najważniejsze piszę się co dalej z tym wnioskiem się stało. Najczęściej są one przesyłane w postaci oficjalnych pism

od Egzekutywy OOP do poszczególnych działów czy osób zainteresowanych. W osobnej teczce przechowuje się kopie tych pism. Cała ta biurokracja na to jest potrzebna, aby sprawa nie poszła w zapomnienie i aby można było w przypadku, gdy interpelowany milczy, powrócić do sprawy. Dlatego w księdze

umieszczono też takie rubryki, jak sposób realizacji wniosków i termin realizacji.

Abym nie być gołosłownym, podajmy parę przykładów. Oto 5 września 1978 r. tow. Władysław Górnik zgłosił na zebraniu wniosek, aby ustalić osoby spośród załogi, uprawnione do kontroli dostaw artykułów żywnościowych do bufetu. Jak bowiem twierdzili niektórzy pracownicy, część żywności z bufetu znikła w niewyjaśnionych okolicznościach zamiast trafić na łade. Wniosek

przeszedł jednogłośnie. W październiku 1978 r. wytypowano sześć osób uprawnionych do kontroli. Zaopatrzenie obecnie znacznie się poprawiło.

Druga sprawa, podobna. Na tymże samym zebraniu 5 września 1978 r. tow. Kazimierz Dziedziec zgłosił wniosek o przedłużenie godzin pracy Działu Usług Bytowych oraz Działu Rachuby Wynagrodzeń i Zasiłków. Wniosek przesłano kierownikom obu działów — którzy zdecydowali o wydłużeniu raz w tygodniu czasu pracy obu działów do godz. 16.00. A więc konsekwencja w działaniu.

Choć myliłby się, kto sądziłby, że wszystkie wnioski zostały zrealizowane. Na 91 zgłoszonych od 1974 r. (data założenia księgi) paru nie wprowadzono w życie. Z różnych przyczyn. Nie zawsze realizacja wniosków jest możliwa. Czasami wnioskodawca nie znając całości zagadnienia, zgłasza w dobrej wierze wniosek, który nie ma niestety racji bytu.

LECH KORECKI

W nieco rozszerzonym gronie obradowała ostatnio Zakładowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki. Na jej posiedzenie, oprócz członków przybyli także: z-ca dyrektora Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Terenowej — Janusz Podobiński oraz sekretarz Wojewódzkiej Rady Kultury

Obradowała Zakładowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki

Fizycznej i Turystyki „Ogniw” — Andrzej Dobrowolski. W czasie spotkania zebrani zapoznali się ze sprawozdaniem z dotychczasowej działalności oraz w wyniku głosowania uzupełnili skład Rady o dyrektora naczelnego MPK — Ignacego Wilka, powierzając mu jednocześnie funkcję przewodniczącego. Zastępcę dyrektora ds. ekonomicznych i załogi

— Alojzego Kusinę, wybrano zastępcą przewodniczącego. W skład Rady weszli również: przewodniczący Rady Zakładowej — Józef Grabacki jako wiceprzewodniczący i przewodniczący ZZ ZSMP — Krzysztof Stuczynski.

W czasie dyskusji wymieniono poglądy na temat dalszej

pracy Rady, snując plany ożywienia jej działalności, tak aby w imprezach rekreacyjnych brało udział znacznie więcej niż dotąd pracowników. Miejmy nadzieję, że pod nowym kierownictwem Zakładowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki zrealizuje swe ambitne zamierzenia ku pożytkowi całej MPK-owskiej załogi. (K.G.)

Dzień działacza kultury

Uroczysty i daleko odbiegający od utartych stereotypów charakter miało spotkanie zorganizowane przez Dział Kultury Sportu i Wychowania z okazji Dnia Działacza Kultury. W nastroju tego święta komitcie wprowadził zebranych jeden z najlepszych wykonawców piosenek poetyckiej w Polsce — Leszek Długosz.

Po jego recitalu za trud włożony w krzewienie kultury na MPK-owskim podwórku podziękował zebrany przedstawiciel Związków Zawodowych — Wiesław Krawczyński. Nagrody za działalność na tym polu z funduszu Rady Zakładowej otrzymali: Helena Bialkowa, Danuta Skulimowska, Czesław Dylowicz, Stefania Rojowska, Leopold Rol-

niak, Klara Kopeć, Jolanta Bieda, Andrzej Buła, Anna Rytko, Józef Seweryn i Ewa Osadnik. W imieniu nagrodzonych podziękował gospodarz klubu — Leopold Rolniak.

Również z funduszu 0,5 przyznano nagrody czterem pracownikom Działu Kultury, Sportu i Wychowania: Alinie Weislo, Annie Rytko, Zygrydowi Fenrychowi i Janowi Jarczykowi.

A ponieważ święto, świętem, a w działalności kulturalnej bieżących problemów zawsze sporo, więc ostatnia część imprezy miała już wybitnie robotniczy charakter. Nieco inaczej niż zwykle tym razem przy herbach i ciastkach omawiano najbliższe i nieco dalsze zamierzenia. (K.G.)

Czerwcowe dni bez papierosa

Co to jest SKZPT? Czym zajmuje się ta organizacja? Z tymi pytaniami zwróciłem się do kilku przypadkowo spotkanych pracowników MPK. Niestety, żaden nie potrafił udzielić na nie prawidłowej odpowiedzi. Na próżno też w czasie wizyt w różnych siedzibach naszego przedsiębiorstwa szukałem antydyktynowej propagandy. Antydyktynowej po SKZPT (przynajmniej, że skróty nieco zagadkowy) to Społeczny Komitet Zwalczania Palenia Tytoniu. Organizacja ta zajmuje się uświadamianiem palaczom tego, co zazwyczaj oni doskonale wiedzą, ale co niezbyt przemawia im do wyobraźni — szkodliwości palenia papierosów. Drugi nurt działalności Komitetu, to walka o równouprawnienie niepalących, którzy nierzadko jeszcze narażeni są na mimowolne wdychanie tytoniowego dymu w miejscach użyteczności publicznej. Zasiłgu SKZPT jest zakaz palenia w środkach komunikacji miejskiej, obecnie wysuwa się wiele jeszcze dalej idących postulatów.

I w naszym przedsiębiorstwie działa koło Komitetu. Chyba warto przyjrzyć się bliżej jego działalności. Poprosiłem więc o wypowiedź przewodniczącą koła p. Wandę Gucwę z Księgowości Kosztów.

— Nasze koło istnieje od 1973 roku. Liczy obecnie 31 członków.

— W których komórkach przedsiębiorstwa wasza działalność cieszy się największym zainteresowaniem?

— W Zarządzie Przedsiębiorstwa mamy najwięcej członków. Niestety trudniej dotrzeć nam do ludzi w zakładach, bo jest to możliwe tylko w godzinach pracy, a wtedy nikt nie ma za wiele czasu.

— Również ciężko zauważyć w przedsiębiorstwie ślady waszej działalności propagandowej, a o ile mi wiadomo Zarząd Krakowski Komitetu posiada dość dużo najrozmaitszych materiałów propagandowych.

(dokończenie na str. 4)

Inauguracja Dni Ochrony Przeciwpowarowej

Jak co roku w obchody Dni Ochrony Przeciwpowarowej włączyła się jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej przy MPK. I choć w tym roku postanowiono niektóre tradycyjnie organizowane z tej okazji imprezy przenieść na wrzesień, kiedy to nasi strażacy mają obchody 100-lecia, to już w maju odbył się tradycyjny bal strażacki. W jego ramach zor-

ganizowano strażacką zgadulę, którą wygrał Władysław Windak z Zakładu Napraw Tramwajów, przed Kazimierzem Ostrogą i Kazimierzem Sabalą z Zakładu Napraw Autobusów.

Pozostałą część sobotniego wieczoru przeznaczono już na zabawę, do której przygrywał zespół Total-78 z Zakładu Napraw Autobusów. (K.G.)

Janina Dziuro — Niedośyt informacji z dołu; brak głosu młodych zrzeszonych w poszczególnych kołach ZSMP zakładów i wydziałów MPK spowodowały, iż postanowiliśmy wyjść im naprzeciw dając im możliwość wypowiedzi w artykułach publikowanych cyklicznie pod hasłem „Oceniamy siebie”. Wydaje mi się, że publikując artykuły tego typu zmuszamy młodych ludzi piastujących określone funkcje w kołach ZSMP do wypowiedziania się na temat, dlaczego jest tak jak jest tzn. nie zawsze najlepiej. Dajemy im możliwość konfrontacji, podpatrzenia pracy innych — skorzystania z dobrych wzorów i wyeliminowania z życia organizacji wzorów złych. Dajemy również możliwość zastanowienia się nad tym co należałoby zrobić, żeby było lepiej? Konkretnych wypowiedzi na ten temat nie doczekaliśmy się, nasi rozmówcy nie umieli sprzedać efektów swojej pracy. Działalność tych najlepszych kół polegała na bardzo dobrych wynikach w TMMT, w TMMG oraz pracy na rzecz FASM-u oraz wielu dobrych inicjatywach. To o czym wcześniej mowa, to efekty pracy najlepszych kół w naszym przedsiębiorstwie, ale są koła słabe, bezsilny aktyw. I żeby dyskusja potoczyła się dalej tym torem może kolegom przypomnę fragment wypowiedzi przewodniczącego I koła ZSMP, która chciałabym by była prowokacją do dalszej rozmowy.

„Dlaczego jest gorzej? Było to dobre koło. Trudno nam doprawdy to wyjaśnić przecież staramy się aby było lepiej, ale młodzież w tej chwili tak zobojętniała na wszystko. Mimo ciągłych usiłowań nie możemy do niej trafić. Próbuje my wysłuchać atrakcyjne fil-

my na zebraniach — nie przychodzą. Organizujemy zabawę taneczną — są organizatorzy i trzy osoby poza nimi. Nie biorą ich już nawet wycieczki. Żeby odbyła się zebranie musimy stać przy bramie i dosłownie „łapać” ludzi wychodzących z pracy”.

Wypowiedź ta niewątpliwie nie podobała się zwierzchnikom choć konkretność — ta prawda powiedziana publicznie — ma swoją wagę.

Marian Szymański — pani redaktor to koło posiada bardzo młody zarząd, Marian Halko jest członkiem zarządu od niedawna. Nie pełnił dotychczas żadnych funkcji. Jest człowiekiem, który się doskonale do tego nadaje ale nie posiada podstawowej rzeczy, która jest potrzebna do tego rodzaju działalności — nie posiada pewnego przygotowania. Wiadomo; żeby byli jakieś wyniki, żeby kogoś do czegoś zachęcić, to trzeba wiedzieć czym i w jaki sposób to zrobić. Kolega Halko musi się jeszcze tego nauczyć.

Celowo zacząłem właśnie o przygotowaniu do pracy w organizacji mówić, dlatego, że człowiek ogólnie przygotowany do działalności młodzieżowej, przede wszystkim wie, że pracuje z różnymi grupami ludzi; są wśród nich tacy którzy dopiero rozpoczęli pracę, są ludzie którzy już pracują są tacy, którzy jeszcze się uczą. Zdaje sobie sprawę, że dla młodzieży szkolnej działalność sprowadza się do zorganizowania dyskoteki, do wyjazdu na wycieczki, do wyjścia zbiorowego do kina czy teatru. Tych, którzy już podjęli pracę zawodową interesują inne formy działalności. Oni oczekują od organizacji konkretność.

J.D. — oczekują konkretność więc czego?

M.Sz. — „na przykład umorzenia pożyczki „MM”, załatwienia mieszkania, podwyższenia pensji. Po prostu pomocy w życiu.

Filomena Serwin — tzn. wszystko dla niego a co on?

M.Sz. — właśnie chodzi przede wszystkim

to, że grupa młodych chce pracować na najtrudniejszych odcinach, że młodzi chcą się wykazać. Jeżeli się nie daje tej szansy to czegoś potem od nich oczekiwaj; on przyjdzie na zebranie albo i nie przyjdzie, jest tym członkiem i nie jest; narzeka, że w ogóle jest zebranie; że nie o tej porze.

PODYSKUTUJMY:

Aktywni

o to by ci ludzie chcieli zrozumieć, że aby coś dostać muszą najpierw coś dać.

J.D. — nie wydaje mi się żeby wśród tej naszej młodzieży byli sami żądający. Pozwólcie, że posłużę się tutaj przykładem koła działającego w Bieliczycach — przykładem sprzed dwóch lat z czasów działalności A. Madejowicza, Z. Musiala, L. Siolaka. Komu by się chciało teraz przyjść do redakcji by nawiązać stałą współpracę — takich młodych jest coraz mniej. Większość to są ci „łapani” na zebraniach. Tamtej grupie młodych chciało się przyjść, mało chciało im się myśleć. Pamiętam, że wystąpili z propozycją do kierownictwa wydziału o przejęcie najcieńszych linii pod patronat ZSMP. Potem się dowiedziałam, że kierownictwo nie przystało na propozycję młodych, Ich inicjatywa „spaliła na panewce”. Czy to aby nie jeden z powodów przejawu zniechęcenia młodych do pracy w organizacji? Coż mogło być cenniejszego niż

Krzysztof Lappe — nie możemy wymagać, by wszystkie koła tak dobrze pracowały. Ja z perspektywy 15 lat pracy w organizacji mogę powiedzieć, iż nigdy nie było tak, by wszyscy członkowie organizacji byli zapaleńcami: był aktyw te kilkadziesiąt osób na każde zawołanie i na nich w zasadzie opierała się cała działalność organizacji, oni dopiero oddziaływali na pozostałą grupę młodzieży.

J.D. — kolega polemizuje z moim stwierdzeniem, że każdy w organizacji winien być aktywistą. On musi być aktywistą on musi dawać więcej niż tylko tyle, iż jest zdyscyplinowanym i dobrym pracownikiem. Jego po prostu powinno się widzieć. A ja pamiętam niedzielę czynu społecznego młodzieży bodajże w Bieliczycach, której uczestnikami byli prawie wyłącznie o kilkanaście lat starsi koledzy. Młodzieży po prostu nie było. Ktoś tam rzucił hasło, apel uderzył w próżnię. I nie zdarzyło się to jeden jedyny raz i li tyl-

Wiecej takich dni

Porządek — jakże różnorodne znaczenie ma to słowo; ileż wypadków udało się uniknąć, gdyby istniał na stanowiskach pracy, ile zaoszczędziłoby się nerwów i niepotrzebnej bieganiny.

15 maja br. odbył się przegląd porządków na stanowiskach pracy w poszczególnych zakładach naszego przedsiębiorstwa. Komisja złożona z przedstawicieli Komitetu Zakładowego PZPR, ZSMP, Rady Zakładowej, Dyrekcji i kierowników poszczególnych obiektów przeprowadziła lustrację.

Obchód Komisja rozpoczęła od Zakładu Napraw Autobusów. Wszędzie czysto i przyjemnie. Kierownik Działu BHP mgr A. Dobrowolski zobowiązał się, że da nagrodę każdemu, kto w szatni znajdzie chociaż jedną zapalniczkę. Nikt nie dostał nagrody — zapalniczek nie znaleziono. Aż miło było popatrzeć na teren między budynkami przy ul. Wawrzynca 13 i 15. Na ten dzień zniknęły, bądź poukładano stopy niedbale zazwyczaj rzuconego żelastwa, wyzamiatano — ba, wymyto nawet teren.

Łśnił czystością — nawet Zakład Transportu mający co tu dużo mówić, nienajlepsze warunki pracy; porobiono mostki w kanałach. W szatniach pracownicy sprzątają sami. A w kanałach — przepisowi poukładani w odzież ochronną — pracujący. Pan Zbigniew Szafran nie rozumiał zdziwienia, jaki wzbudził swoim wyglądem wśród członków Komisji: ubrany w hełm, rękawice i z kompletem narzędzi stanowił niecodzienny widok, choć jak to stwierdził — przecież to jego obowiązek. Największe jednak wrażenie zrobiły na mnie: Zakład Sieci i Podstacji, Zakład Eksploatacji Tramwajów — Nowa Huta i Zakład Budowlany; tam było tak wymuskane, że Komisja momentami mogła zapomnieć iż w zakładzie pracy się znajduje.

Fakt, że stosunkowo nie tak stare obiekty zajezdni w Nowej Hucie, masa kwiatów i zieleni już robią pozytywne wrażenie, ale najpierw trzeba było uporządkować otoczenie: posadzić drzewa, posiać trawę itd. A i teraz trzeba ciągle dbać, by utrzymać zielony pejzaż w należytym porządku. W pomieszczeniach tego Zakładu także masa kwiatów, czysto na stanowiskach pracy.

Zakład Sieci i Podstacji — obiekty Podstacji muszą być utrzymane w należytym porządku by sprawnie funkcjonowały urządzenia, ale Zakład ma też swoje warsztaty, a tam także był porządek; maszyny pomalowane w ten sposób, że z daleka widoczne są poszczególne ich elementy co nie jest bez znaczenia ze względu bezpieczeństwa pracy, a i usprawnia ją.

Mimo ciasnoty w Zakładzie Budowlanym w poszczególnych pomieszczeniach czysto; sprzęt, materiały budowlane poukładane w należytym porządku.

W Zakładzie Eksploatacji Autobusowej pracownicy, którzy przyjechali z „Jelczy” w ramach „Akcji 500” ze zdziwieniem przyglądali się wiosennym porządkom; a coż to — mówili, premier do was przyjeżdża, że tak sprzątaacie?

Nie sposób tu wymienić wszystkich, którzy pracowali przy wiosennych porządkach. Nie było takich, którzy by na to wyróżnienie nie zasłużyli. Należałoby listę nazwisk dopisać od tych, którzy wymyli okna, zadali o kwiaty doniczkowe w hali produkcyjnej w Zakładzie Napraw Tramwajów, czy też uprzątnęli i poukładali części w magazynach.

Trudne doprawdy miała zadanie komisja, a biorąc jeszcze pod uwagę, że często efekty niestety nie mogły być współmierne do wysiłku włożonego w porządek — bo otoczenie niezależne od użytkowników, jak na przykład w Zakładzie Transportu, czy też w Zakładzie Eksploatacji Autobusów w Czyżynach.

Po zliczeniu punktów komisji w pierwszej grupie I miejsce zajął — Zakład Eksploatacji Tramwajów w Nowej Hucie; II miejsce — Zakład Taksówek; III — Zakład Eksploatacji Autobusów Bieżące; IV — Zakład Eksploatacji Tramwajów Podgórze; V — Zakład Transportu i VI — Zakład Eksploatacji Autobusów Czyżyn.

W grupie drugiej I miejsce przyznano Zakładowi Sieci i Podstacji; II — Zakładowi Napraw Tramwajów; III — Zakładowi Torów; IV — Zakładowi Napraw Autobusów; V — Zakładowi Budowlanemu i VI — Wydziałowi Zaopatrzenia Materiałowego — Magazynu.

Po zakończeniu przeglądu zrobiło mi się żal tego dnia. Nie, dlatego, że mijał, lecz dlatego, że był jednym w roku w którym było tak ładnie w naszym przedsiębiorstwie. Rozumieć wprawdzie, że przez cały rok przy ciągłej produkcji i eksploatacji takiej czystości nie da się utrzymać, ale gdyby na co dzień było przynajmniej schludnie?

Okazuje się, że BHP-owski przegląd czystości jest bardzo potrzebny i chwala Działowi BHP, że konkurs przeprowadza. Zawsze coś tam z tych porządków pozostanie na dłużej, bo nie o zajęcie miejsca tu chodzi, a właśnie o posprzątanie

FILOMENA SERWIN

Od 1 kwietnia br. obowiązują w naszym przedsiębiorstwie nowe regulamin premii specjalnych dla kierowców autobusowych i motorniczek. Ogólnie mówiąc, nowy regulamin daje pracownikom możliwość uzyskania większej premii, niż byli dotychczas.

Wypłata następuje co miesiąc, a nie jak było dotychczas co kwartał. Za dni przepracowane bez straty kursów otrzymuje się premię w wysokości 1750 zł. Równocześnie za każdy dzień przepracowany powyżej ilości dni wynikających z grafiku otrzymuje się premię specjalną w wysokości 70 zł. Jak więc łatwo obliczyć przy obecnym regulaminie można osiągnąć premię za 1 kwartał w sumie większą o około 1/3 od dotychczasowej premii kwartalnej.

Zwiększone za to zostały wymagania stawiane pracownikom. Tak np. traci się premię nie tylko w razie opuszczenia pracy bez usprawiedliwienia, ukarania karą regulaminową, zawinionego wypadku, nieatrakcyjności i szkody w mieniu zakładu jak było dotychczas, ale także wtedy, gdy nie posiada się aktualnych badań okresowych, nie ukończono się szkolenia BHP w terminie wyznaczonym oraz wykonywaniu przez sposób niezgodny z zaleceniami zwolnienia lekarskiego.

Istnieje także możliwość obniżenia premii miesięcznej o 70 zł i o 35 zł w kilku ściśle określonych przy-

padkach, m. in. za niewykonanie planowanej ilości kursów, brak kompletu tablic informacyjnych itd. Szczegóły znajdują czytelnicy w tekście regulaminu, który winien być udostęp-

styczniejszy od regulaminu poprzedniego. Równocześnie jednak premia uzyskała charakter bardziej uznaniowy. O tym np. czy opóźnienie wyjazdu na linię wynikało z przyczyn

kierowników jednostek organizacyjnych. W paragrafie 7 stwierdzono tylko że „oceny stopnia wykonania zadań warunkujących wypłacenie premii specjalnej dokonuje kierownik jednostki organizacyjnej przy udziale przedstawiciela Oddziałowej Rady Związkowej i czynników politycznych (sekretarza POP i przedstawiciela ZSMP). W paragrafie 8 zaś stwierdzono, że zatwierdza listę premii kierownik zakładu.

Ta drobna niejasność, która zresztą może być jeszcze wyjaśniona, nie zmienia naszej pozytywnej oceny nowego regulaminu. W dniu wypłaty premii organizowane są dyżury przedstawicieli dyrekcji. Do dyżurujących można się odwołać w przypadku gdy decyzja wydaje się krzywdząca.

L. KORECKI

OD REDAKCJI:

Wyżej wspomniany nowy system premiowania spotkał się, jak świadczy o tym pierwsze sygnały, z kontrowersyjnymi opiniami załogi. Być może nie wszyscy nasi czytelnicy zgadzają się z autorem artykułu, który traktujemy jako wstęp do dyskusji. Prosimy o przysyłanie swych uwag i ocen. Zapraszamy do dyskusji zachęcamy jednocześnie do przeczytania kolejnego artykułu w tym numerze „Sygnałów” — „Bez niedomówień” w którym mowa również o nowych zasadach premiowania.

Większe premie



niony wszystkim zainteresowanym pracownikom.

W niecałe dwa miesiące po wejściu w życie regulaminu trudno się pokusić o jego jednoznaczną ocenę. Nie ulega jednak wątpliwości, że stwarza on lepsze warunki do premiowania rzeczywiście sumiennych i rzetelnych pracowników i pod tym względem jest o wiele ela-

technicznych czy zjazd z linii spowodowany był defektem niezawinionym przez prowadzącego pojazd decydować będzie przełożony pracownika. Dawać to może w przyszłości okazję do sporów o wysokość premii. Tymczasem regulamin nie zawiera osobnego przepisu, który by regulował kwestię ewentualnych odwołań od decyzji

Po raz pierwszy od dłuższego czasu, opuszczając zebranie I OOP przy Zakładzie Eksploatacji Tramwajów w Nowej Hucie zauważyłem na twarzach wychodzących uśmiech zadowolenia, a wszystko to za sprawą sekretarza KZ PZPR tow. Mariana Kalinowskiego oraz dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa tow. Ignacego Wilka, którzy wraz z z-cą dyr. d/s Technicznych tow. Tadeuszem Trzmielcem byli gośćmi na naszym zebraniu. Zaczęło się ono od wręczenia kwiatów i podziękowania tow. S. Kostro, która zakończyła zaplanowany na obecny rok cykl szkoleń, po czym dwóm długoletnim i wyróżniającym się pracownikom naszego zakładu motorniczym; Janowi Machnie i Bronisławowi Skalskiemu wręczono odznaki „Zasłużony pracownik MPK Kraków”.

Następnie przewodniczący ORZ Stanisław Piszczek poinformował zebranych o wczasnach, sanatoriach, koloniach i obozach dla pracowników względnie dzie-

ci pracowników — naszego zakładu z zastrzeżeniem, iż wiele podań jest jeszcze w toku załatwiania, a kierownik zakładu tow. Julian Piszczek omówił obecną sytuację w zakładzie. Mówił przede wszystkim o wykonywaniu zadań planowych przez załogę. Jakby odpowiedzią na to były głosy w dyskusji; motorniczo wie narzekali na bardzo

N. Huta) spotkało się z dużym aplauzem zebranych, jako, że nie bawił się w niedomówienia, nie czarował nas cudownymi mirażami przyszłości, lecz rzeczowo, cierpliwie i ze swadą opowiedział o obecnych kłopotach finansowych kwestii zarobków i konieczności takiego, a nie innego regulaminu premii specjalnej. Stwierdził mia-

Bez niedomówień

zły stan torowisk, co w efekcie powoduje wykoślenie tramwajów oraz dewastację taboru. Mówili o braku wysokokwalifikowanej kadry na zapleczu, krzywdzącym motorniczek punkcie regulaminu premii specjalnej odbierającym tę premię w przypadku zjazdu na usterkę niezawinioną przez motorniczego, zbyt późne informowanie załogi o zawieszeniu wolnego socjalnego.

Głos zabrał także dyr. Ignacy Wilk, którego wystąpienie (pierwsze w ZET

nowicie bez ogródek, iż gdyby premia ta rozdzielana była zgodnie z możliwościami finansowymi przedsiębiorstwa to wyniosłaby nie 70 zł, a 19 zł dziennie na osobę, ponieważ budżet tej premii jest ograniczony i MPK w chwili obecnej nie jest w stanie przeznaczyć na ten cel większej sumy, bo nią po prostu nie dysponuje, a wynika to z niewykonania zadań planowych, co z kolei wiąże się z mniejszymi wpływami finansowymi na konto przedsiębiorstwa.

Na zakończenie zaapelował do załogi o większą dbałość o tabor, o jeszcze większe zaangażowanie w pracę, co w rezultacie pozwoli nam na wykonanie a nawet przekraczanie zadań planowych, da możliwość podniesienia zarobków, zysk w oczach społeczeństwa i wreszcie samozadowolenie. Wystąpienie swe dyr. Wilk przeplatał elementami humorystycznymi, które przypadły do gustu zebranym i znakomicie wpłynęły na atmosferę zebrania. Należy tylko założyć, iż było to jedynie zebranie partyjne, winno ono być połączone z naradą roboczą, aby wyjaśnienia dyr. Wilka słyszała cała załoga zakładu a nie tylko członkowie partii, aby jego sens dotarł do wszystkich i aby wszyscy zaczęli dążyć do poprawy obecnej sytuacji, na co tak dyrekcja, jak i kierownictwo zakładu bardzo liczą, gdyż jak powiedział dyr. Wilk „wszystko jest w waszych rękach”.

JERZY POKUCIŃSKI —
motorniczy

ko w tym wydziale. Jak zachęcić więc młodzież do aktywnego uczestniczenia w pracach koła.

K.L. — kiedyś wyjazd na wycieczkę, bezpłatna zabawa przyciągały ich, obecnie są to formy przeżyte.

czy zniechęceni?

J.D. — czyli wniosek z tego, że z nich trzeba zrezygnować.

K.L. — może nie tyle zrezygnować co uzupełnić program chociażby tak jak to zrobiliśmy kiedyś o nowe formy takie jak rekreacja, turystyka, sport. Organizowane przez nas spływy i rajdy „chwycili” choć trzeba powiedzieć, że nie wszystkich. Trzeba więc szukać nowych form pracy z młodzieżą.

M.Sz. — tak. Choć rzecz, również w świadomości młodych, przecież w szeregach naszej organizacji mamy i takich członków, którzy podpisując deklaracje nawet często nie zadają sobie trudu by ją przeczytać. Podejrzewam że ci ludzie wstępują do ZSMP żeby sobie „zrobić układ”, bo to mu w czymś pomoże. Rzecz tu w świadomości, a przecież ja nie jestem w stanie wszystkich wstępujących w szeregi naszej organizacji przeszkolić.

K.L. — trudno tu mówić o przyjmowaniu samych świadomych i dojrzałych, to przecież właśnie na nas spoczywa obowiązek wychowania młodych. I trzeba tu chyba wrócić do sprawy, która na to niewątpliwie miała istotny wpływ — od szeregu lat nie prowadzi się w naszej organizacji podstawowych szkoleń,

a zmieniło się przewodniczących kół od tej pory (osmiu lat) chyba 95 procent. Ich następcy objęli więc funkcje bez odpowiedniego przygotowania teoretycznego i praktycznego. I albo mają efekty w pracy albo nie.

Z.M. — Oni nie odeszli i nie możemy mówić, że awansując ich odebraliśmy im możliwość pracy w organizacji. Posłuszę się tu przykładem kol. Madejowicza; pracuje teraz jako kierownik w Zakładzie Taksówek i pomaga tamtejszej organizacji. On jest takim „libero”, który z doskoku instruuje członków zarządu chociażby w sprawach prawidłowego prowadzenia dokumentacji.

K.L. — Jeden człowiek prawdopodobnie nauczy więcej niż jedna, dwie osoby z doskoku i więcej niż dwudniowe szkolenia gdzieś tłoczmy „wiarze” maksimum do głów. Musi to być działalność ciągła, zaś „wychodzenie” z organizacji starszych działaczy powinno się zająć z wychowaniem przynajmniej przez

okres roku wiceprzewodniczącego czy członka zarządu, który w przyszłości zajmie jego miejsce. U nas niestety tego nie ma.

M.S. — Jest jeszcze jedna sprawa, obserwuję, iż często z dobrego działacza robi się rutyniarz być może problem tkwi w ciągłym nadrabianiu zaległości w wykonaniu planu. On — działacz jest często zmęczony i nie chce mu się pracować społecznie.

J.D. — Inaczej; z doświadczenia wiem, że jeżeli ktoś jest zaangażowany w jakiejś działalności to nie jest to dla niego obowiązkiem. A u nas i zebrania to często dodatkowy balast.

M.S. — Dlatego, że nie wiedzą co to jest zebranie.

J.D. — Ano właśnie.

M.S. — I znowu kręcimy się w kółko; — wokół świadomości zrzeszonych w organizacji.

K.L. — Odwrotnie Marian, może oni jeszcze nie byli na takim zebraniu które by ich zachęciło do chodzenia na inne: konstruktywnym, dotyczącym konkretnych tematów na którym by mieli głos decydujący w kwestiach istotnych dla życia organizacji i z ciekawością słuchali tego co jest im przekazywane. Nic nas tu nie tłumaczy.

M.S. — Jeżeli mówimy już tak szczerze to pójdźmy jeszcze dalej; gdy te problemy z którymi występują na zebraniach, naradach nie zostaną załatwione; nikt do nich nawet się nie ustosunkuje, bo są określone podejścia tych, którzy decydują o wielu sprawach istotnych dla młodych.

J.D. — Na zakończenie głos chciałabym oddać kierownikowi Zakładowej Szkoły Aktywu,

Prosząc o wypowiedź na temat co robi by to co wspólnie uznaliśmy za nieprawidłowość w życiu organizacji naprawić.

Z.M. — Z tej burzliwej momentami naszej dyskusji chciałbym wyciągnąć określone wnioski na przyszłość. Dzisiaj rano wróciłem z pełną walizką doświadczeń, notatek, ankiet, analiz z Centralnej Szkoły Aktywu. I możecie mi wierzyć albo nie, ale o tym samym dyskutowano. Zaplanowałem zorganizowanie w niedalekiej przyszłości seminarium dla nowo wstępujących w szeregi organizacji, organizowane centralnie, z tym, że liczę tu na pomoc kierownictwa zakładów, które winny nam pójść na rękę zwalniając przyjmowanych w szeregi organizacji na te krótkie seminaryjne spotkania. Wrócimy także do dobrych tradycji — podstawowego szkolenia aktywu.

J.D. — Nie znaleźliśmy recepty doskonałej na ożywienie działalności organizacji na rozbudzenie zapалу młodzieży ale znaleźliśmy wydaje się przyczyny, które miały i mają wpływ na to, iż młodzież do pracy w organizacji się zniechęca. Tak więc pracę należy zacząć od postaw: od szkoleń, od prawidłowego doboru kierujących poszczególnymi kołami, od konsekwentnego rozliczania się z realizacją wniosków młodzieży, od prawidłowego przygotowania zebrania, a wówczas i autorytet znacznie wzrośnie.

Udział w dyskusji wzięli: wiceprzewodniczący ZZ ZSMP — Marian Szymański, kierownik Zakładowej Szkoły Aktywu — Zygmunt Musiał, przewodniczący XIX koła — Krzysztof Lappe, redaktor Filomena Serwin i red. Janina Dziuro.

W szkole przyzakładowej

W turnieju szachowym zorganizowanym z okazji trzydziestolecia powstania Nowej Huty dla uczniów szkół ponadpodstawowych uczeń Zbigniew Wech z klasy I-c naszej szkoły zajął IV miejsce.

mgr Zbigniew Blachut

*

W dniach 28 — 29 kwietnia w Sobieszewie koło Gdańska odbyły się ogólnopolskie biegi prześladowe organizowane przez SKS „Ogniwo”, w których udział wzięła drużyna ZSZ MPK w składzie: Krzysztof Janik i Jacek Zieliński z klasy III i Krzysztof Zięba z II g. pod opieką nauczyciela wychowania fizycznego mgr Zdzisława Krajewskiego. Nasza młodzież odniosła duży sukces zdobywając puchar za zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji drużynowej. Indywidualnie Krzysztof Janik był drugi, Krzysztof Zięba czwarty, a Jacek Zieliński zajął 21 miejsce.

(Z. K.)

*

12 maja młodzież z naszej szkoły brała udział w strzelniczym spartakiadzie Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej w Nowym Sączu uzyskując na-

stępujące rezultaty: w koszykówce — 1 miejsce, w siatkówce — 3, w piłce nożnej — 4, w lekkiej atletyce — 1.

A oto jakie lokaty zajęli nasi lekkoatleci w poszczególnych konkurencjach: w biegu na 100 m Krzysztof Bucek był pierwszy, a Krzysztof Derenda trzeci, na 200 m zwyciężył Artur Pulchny, przed Jakiem Zielińskim, na 400 m pierwszy był Jacek Zieliński, a czwarty Tomasz Samborski. Bieg na 1500 m wygrał Krzysztof Zięba, a czwarte miejsce zajął Kazimierz Szumny, na 3000 m zwyciężył Krzysztof Janik przed Wiesławem Motylem. Konkurencja techniczne również zakończyły się sukcesami naszych reprezentantów. I tak Artur Pulchny wygrał skok wzwyż, a Tomasz Samborski skok w dal. W tej ostatniej konkurencji drugie miejsce zajął Józef Dziedzic, a czwarte Zenon Wiecheć. W pchnięciu kulą triumfował Marek Cholewa, a trójbój wygrał — Krzysztof Gradoński.

W ostatecznej punktacji zespołowej nasza drużyna przygotowana przez nauczyciela wychowania fizycznego mgr Zdzisława Krajewskiego zajęła drugie miejsce.

ZDZISŁAW KRAJEWSKI

Komunikat LOK

Koło LOK informuje zainteresowanych strzelectwem rekreacyjnym w naszym przedsiębiorstwie, że w związku z zawartą umową dotyczącą wycofania strzelniczy zakładowej przy Hucie Aluminium w Skawinie, jest możliwość uczestniczenia 2-krotnie w ciągu miesiąca w treningach naszej sekcji strzeleckiej. Chętnych pracowników wraz z rodzinami prosimy o zapisywanie się u kol. Zbigniewa Michalika z ZEA Czyżyny lub w Dziale Kultury i Sportu tel. 610-76.

W zorganizowanych w dniu 19.03.br. zawodach strzeleckich z okazji „35-lecia wyzwolenia Ojczyzny”, w którym brali udział pracownicy MPK wraz z rodzinami uzyskano następujące wyniki w wieloboju (KBKS oraz pistolet powrotny): I miejsce Franciszek Michalik — 165 pkt. (na 200 mo-

żliwych), II miejsce Andrzej Bulat — 128 pkt., III — Jerzy Albrecht — 122 pkt.

Najlepsza wśród kobiet była Jadwiga Waruszyńska — 105 pkt. przed Jadwigą Dziewońską — 51 pkt. Najcieńszsze oko wśród najmłodszych miał Bogdan Dziewoński uzyskując 56 pkt. Gdyby istniało współzawodnictwo rodzinne w strzelaniu, niewątpliwie rodzina „Dziewońskich” zdobyłaby pierwsze miejsce, jako że tataś Czesław Dziewoński również brał udział w zawodach. W punktacji zespołowej I miejsce zajął ZEA Czyżyny, przed Zakładem Napraw Tramwajów Zarządem Przedsiębiorstwa ZEA Bieńczyce, Zakładem Napraw Autobusów, ZET Podgórze.

Upominki dla najlepszych ufundowała dyrekcja przedsiębiorstwa. Z. FENRYCH

Radca prawny informuje

W ślad za Sygnalizacją z dnia 3. V. 79 DK-Op 109/79 o konieczności udowodnienia stanu nietrzeźwości w ewentualnych procesach sądowych dotyczących rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia z powyższego powodu i celem wyjaśnienia zagadnienia w pełni — radca prawny dodatkowo informuje:

• Stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwości i spożywanie alkoholu w czasie pracy stanowi naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych i daje podstawę do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika — art. 52 §1 ust. 1 kp.

W przypadku odwołania się pracownika od decyzji o rozwiązaniu umowy o pracę — na zakładzie pracy ciąży obowiązek udowodnienia przyczyn takiej decyzji i ich zasadności. I tak:

1. Jeżeli użyto probierza trzeźwości — dowodem w procesie jest ten probierz łącznie z protokołem jego użycia (o tym wyłącznie traktowała cyt. na wstępie Sygnalizacja, albowiem zdarzały się przypadki zaginięcia probierza względnie zaginięcia protokołu użycia probierza trzeźwości i Sad kwestionował rzetelność takiego niepełnego dowodu).

2. Jeżeli nie użyto probierza trzeźwości — stan nietrzeźwości winien być udowodnio-

ny w każdy możliwy sposób i dostępnymi środkami:

a) mogą to być dowody ze świadków, którzy określili muszą objawy w zachowaniu się pracownika wskazujące na stan nietrzeźwości pracownika. Będzie to m.in. woń alkoholu, bektolowa mowa, chwiejny chód, hałaśliwe zachowanie się względnie nawet zaśnięcie z powodu upojenia itp.

b) mogą to być dowody z notatek służbowych, które winny być sporządzane starannie i podpisane czytelnie przez sporządzającego przeważnie przełożonego pracownika, winny określać szczegółowo okoliczności stwierdzenia nietrzeźwości pracownika i jeżeli tacy byli — podawać nazwiska i funkcje świadków opisanych okoliczności.

Sądy nie zawsze poprzestają na notatkach lecz przesłuchują wymienionych w nich świadków i sporządzającego notatkę, albowiem w myśl zasady bezpośredniości pewniejszym dowodem będzie zeznanie świadka niż notatka służbowa.

Reasumując — stan nietrzeźwości pracownika może być udowodniany wszelkimi środkami — nie wyłącznie probierzem trzeźwości.

Radca prawny
mgr. WANDA SENDER



HUMOR

W SĄDZIE

— Jak oskarżonemu nie wstyd! Ukrasł rower oparty o bramę cmentarza!

— To właśnie mnie zmyliło, proszę wysokiego sądu. Myślałem, że właściciel umarł.

W CYWILU

Kapral do poborowego:
— Kowalski, kim wy jesteście w cywilu?
— W cywilu to ja jestem pan Kowalski!

ODPOWIEDŹ

Komisarz do paryskiego wice-

częci:
— Dlaczego obraziliście policjanta, który grzecznie zwrócił wam uwagę?

— Wcale go nie obraziłem, tylko odpowiedziałem na pytanie.

— Jakie pytanie?
— On spytał za kogo ja go biorę. No więc mu powiedziałem.

POGRÓŻKI

Właściciel niewielkiego sklepu w małym miasteczku zgłasza się do komendanta milicji:

— Chciałbym zameldować, obywatelu komendancie, że od pewnego czasu otrzymuję listy z pogróżkami...

— Hmm. Listy anonimowe?
— Skądże znowu. Wszystkie podpisane.
— Przez kogo?
— Przez kierownika Wydziału Finansowego.

SPOSÓB NA WYTRZEŻWIENIE

Rzecz dzieje się nocą w wykwintnym lokalu gastronomicznym.

— Panie starszy — mówi gość — miałem sześć koniaków i butelkę francuskiego szampana... Co by mi pan polecił na wytrzeźwienie?
— Rachunek — odpowiada kelner.

Czerwcowe dni bez papierosa

(Dokończenie ze str. 2)

— Dotychczas tymi sprawami zajmował się Dział BHP, obecnie materiały propagandowe otrzymuje on za naszym pośrednictwem. Właśnie w tych dniach otrzymaliśmy komplet ulotek i afiszy, które wkrótce znajdą się na tablicach ogłoszeń w wydzielach.

— Poza tym jakie zamierzenia macie na bieżący rok?
— W tym roku Krakowski SKZPT obchodzi 15-lecie. W związku z tym planujemy wiele akcji przede wszystkim o charakterze propagandowym. Zainteresowaniem cieszą się nasze prelekcje z przetoczeniami, urządzane przede wszystkim dla tych, którzy dotychczas z nimi nie zetknęli. W najbliższym czasie zorganizujemy także uroczyste zebranie wszystkich członków, połączone z wręczeniem legitymacji nowo wstępującym do organizacji.

— O ile mi wiadomo szcycicie się także tym, że członkami koła są ludzie wchodzący w skład władz wojewódzkich SKZPT.

— Owszem, Helena Makula jest skarbnikiem Zarządu Krakowskiego, a Janina Kasprzykowa członkiem Komisji Rewizyjnej.

— I na zakończenie jeszcze jedno pytanie, odpowiedź na które być może zainteresuje Czytelników: Jakie są warunki wstąpienia do koła?

— Wystarczy zgłosić się do nas, wyrazić chęć wstąpienia do organizacji, opłacić symboliczną składkę (12 zł rocznie) i już się jest naszym członkiem.

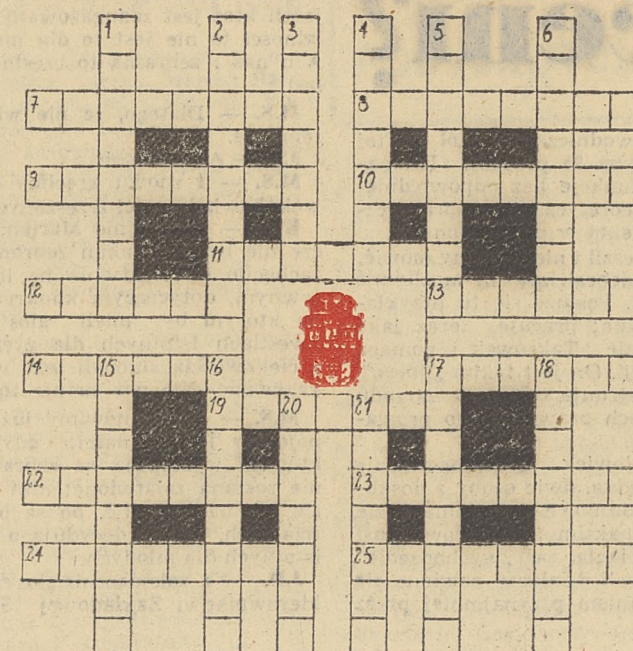
— Jak to daje uprawnienia i obowiązki?

— Właściwie tylko jeden obowiązek: popierania wszelkimi dostępnymi sposobami akcji zwalczania palenia tytoniu, dla naszego wspólnego zdrowia.

— Dziękuję za rozmowę i przypominam wszystkim palaczom, że od 1 do 5 czerwca mamy kolejne dni bez papierosa, spróbujcie wykorzystać je do rzucenia zgubnego nałogu. Warto!

(K. G.)

KRZYŻÓWKA NR 80



Niezwykle skomplikowany jest sposób zapisywania kierowcom na tzw. „paskach” zarobionych przez nich pieniędzy. Trzeba naprawdę dobrej znajomości zasad finansowych oraz sporo czasu, aby zrozumieć za co ile pieniędzy dostaje kierowca. Często zainteresowani nie są w stanie powiedzieć, w jakiej wysokości poszczególne składniki wchodzi w skład wynagrodzenia. Sytuacja ta budzi wielkie niezadowolenie i trudno się dziwić, że każdy po miejscu nienajłatwiejszej w końcu pracy, chce wiedzieć za co

Za co te pieniądze?

dostaje pieniądze, chce chociażby dla własnej satysfakcji mieć możliwość sprawdzenia obliczeń Działu Płac.

Tymczasem aktualnie kierowcy nie wiedzą za ile przepracowanych godzin wypłaca im się wynagrodzenie, bowiem nie jest to uwidocznione na „pasku”. Nie wszyscy wiedzą także, jaki przysługuje im dodatek za rodzaj prowadzonego pojazdu, czy w którym miejscu uwidoczniony jest dodatek za obsługę kasownika.

Kierowcy wręcz twierdzą, że aby dojść za co ile otrzymują pieniędzy, musieliby nie rozstawać się z Dziennikiem Urzędowym, z którego zresztą niektórzy niemal na co dzień korzystają.

Zdaje sobie sprawę, że zamiana „pasków” na czytelniejsze, wiązałaby się z wieloma trudnymi do pokonania przeszkodami, dlatego przypadła mi do gustu propozycja pana Benedykta Binkowskiego (nr służb. 3045), który zaproponował, aby powielić odpowiednią liczbę karteczek z dokładnym spisem wszystkich przysługujących kierowcom dodatków z podaniem ich wysokości. Każdy kierowca posiadający taką kartkę, mógłby zorientować się w wysokości poszczególnych składników zarobku bez zbędnych kłopotów. Ewentualne zmiany wysokości dodatków, można by podawać do wiadomości kierowcom przy pomocy tablicy ogłoszeń. Sposób prosty, chyba niezbyt pracochłonny, a jego wprowadzenie w życie umożliwiłoby kierowcom dokładne rozeznanie we własnych zarobkach. (K. G.)

Było przyjemnie

Bardzo miłą i przyjemną imprezę zorganizowała Rada Zakładowa w porozumieniu z Działem Kultury, Sportu i Wychowania MPK. Było nią otwarcie sezonu wczasowego w Osieczanach.

Kto tylko miał szczerą chęć odwiedzony został autobusami MPK.

Przy pięknej pogodzie pracownicy MPK wraz z rodzinami korzystali z kąpieli słonecznej w parku i nad Rabą. Ponadto organizatorzy zadbałi o rozrywyki na wolnym powietrzu szczególnie dla dzieci i młodzieży. Zorganizowano: wielobój, grę w ringo i inne.

Dużą atrakcją dla dzieci (podzielone na 2 grupy do 6 lat i

od 7 — 15 lat) było malowanie kredą na płycie deptaku.

Uwienieczeniem i ukoronowaniem wyników powyższych „dyscyplin” były ufundowane przez Radę Zakładową nagrody książkowe, upominki i czekolady.

Dodatkową oprawą uroczystości był kiermasz książki połączony z losami. „Gwóździem” programu okazał się zakładowy chór „Lutnia”, który zaprezentował się bardzo okazale; zbierając zasłużone brawa od wczasowiczów oraz uczestników wycieczki.

Imprezę prowadził tow. St. Gondek.

J. Stasiaczek
uczestnik wycieczki

Co wy na to?

Szwajcarscy psychologowie twierdzą, że egzamin z teorii i jazdy próbnej nie daje pełnych kwalifikacji do prowadzenia pojazdu mechanicznego na drogach publicznych. Sprawny kierowca — ich zdaniem — powinien mieć staż siedmioletni i minimum 100 tys. km „za kółkami”.

Pierwszy rok prowadzenia pojazdu socjologowie nazwali „okresem niedowierzania”, drugi — „czasem burzy i naporu”. Trzeci rok jest „krytyczny”, ponieważ kierowca zbyt wiele wymaga od silnika i zbyt mało od siebie. W czwartym roku kierowca po-

woduje najwięcej awarii. Następnie jeździ ostrożniej. Później przychodzi, w siódmym roku, era krytyczna.

Jeśli kierowca przeżyje te siedem lat — będzie dobrze prowadził.

Na ulicach miast i na ruchliwych drogach pozamiejskich kierowca widzi w ciągu minuty ok. 100 zdarzeń ważnych dla prowadzącego pojazd, na które musi zareagować setką czynności. W ciągu 8 godzin pracy wykonuje więc ok. 50 tys. rozmaitych zabiegów sterowniczych, wymagających 600 tys. ruchów.

(inż. B. Witwicki)

POZIOMO: 7. Surowiec dla papieru, 8. Mechanizm powodujący wybuch pocisku, 9. Bieg z palczką, 10. Sposób wykonywania liturgii w danym wyznaniu, 11. Ulański atrybut, 12. Spadająca gwiazda, 13. Wewnątrz biała, 14. Podstawka, talerzyk, 17. Ogrodzenie, 19. Szereg, rząd, 22. Pojemnik, skrzynia, 23. Groźna broń z okresu II wojny, 24. Imię kobiece, 25. Samochód zabijający na właściciela.

PIONOWO: 1. mokradło, 2. kierunek, 3. autokar, 4. katedra, 5. konsulat, 6. wietrzyk, 15. zniewaga, 16. tuberoza, 17. gangster, 18. bazylika, 20. tragarz, 21. rolmops.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 78 nagrody wylosowali: Barbara Półtorak z SGO i Jadwiga Poznańska z Księgowości Finansowej.

„SYGNAŁ MPK” — Dwutygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: Maria Bubaczewska, Janina Dziuro, Krzysztof Gacek, Filomena Serwin.

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzyńca 15, p. 73.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 3000. I-9